

Barabasz

Wydałeś nakaz:
Wsadzić do paki za bunt wobec władzy.
Ustanowiłeś prawo:
Uwolnić jednego łajdaka.
Dokonałeś wyboru:
Wypuścić bydłę.
Dokonałeś wyboru:
Zabić Syna.

Według Twojego wyroku to ja jestem mordercą:
Niczego nie dotykając, wbijałem gwoździe.
Niczym nie gardząc, kpiłem z cierpienia.
Nic nie mówiąc, zabiłem ciszę.

Dzisiaj stoję
przed Tobą - Najwyższy Sądzie,
jako ocalony kamikaze,
ale moja bomba wybuchła.

Okryty prochem i dymem
błądzę w poszukiwaniu drogi do domu.

Judaszu, Brutusie, Kasjusz,
widocznie nie zasługuję na wasze towarzystwo.
Wczoraj krzychałem:
otwórzcie mi oczy.
Dziś błagam was:
odmówcie za mnie modlitwę.

Reverende, senior

Tęsknota

Już odchodzisz?
W bagażu schowałam Ci kawałek siebie,
tak na wypadek wypadku.

Wziąłeś ciepłe skarpety?
Musisz troszczyć się o stopy,
bo nie usłyszę głuchych kroków

No, teraz już chyba wszystko.

Albo nie...
pozostała jeszcze tęsknota.

Zabija mnie
każdego dnia;
każdego dnia
utrzymuje mnie przy życiu.

* * *

Już Cię nie ma?
W barku schowałem jeszcze kilka,
tak na wypadek wypadku.

Wziąłem Cię w każdym rodzaju,
w trosce o kubki smakowe.
Już nic nie czuję.

Jesteś chyba wszystkim.
Albo nie...
pamiętam kiedyś coś było.

Utrzymujesz mnie przy życiu
każdego dnia;
każdego dnia
zbiłzamy się (razem?) do śmierci.

* * *

Kiedyś
usychaliśmy z tęsknoty.

Dziś
pragnienie poszło na dno.

Reverende, senior

Herosi

My – obrońcy miasta – w nienawiści morze
rzuceni bezprawnie przez sztorm przeznaczenia,
wyglądamy Boga, co w próbie pomorze;

Uratuje choćby siódmą cząstkę cienia.

Krzyk nasz zbyt bezgłośny rozkłada się w deszczu,

co jak łza Charona śmierć niechybną niesie.

Miłość pomnik stawia na wrogości zgliszczu,

byśmy nie zginęli wśród brzoź w starym lesie.

Przez pomyłkę losu zmieniamy się w ciszę,

lecz szept ufnych modlitw echo wciąż powtarza

i wśród świata płaczu testamenty pisze

na rozbitych szybach; nie w próżni cmentarza.

Na nic święte ciała, na nic serca kruche,

które jak robaki but niezgody zgniata.

W ramki cisza wkłada zabłąkane dusze,

niewinnych prowadzi przed lico Goliata.

I choć nie zaznamy milczącego brzasku,

to do snu dłoń wiary ciągle nas kołysze.

Głuchnie ból rozstania, nie ma armat wrzasku;

zakochani na śmierć zmieniamy się w ciszę.

Reverende, senior